

MOJA

BOLIWIA



Przełom - kolejny etap

Kiedyś przeczytałem na blogu jednego misjonarza pracującego w Boliwii takie oto słowa: *„Mówią znawcy, że misjonarz po pierwszym zachwycie, przeżywa czas kontestacji. Mam nadzieję, że przeszedłem już przez oba etapy. Wracając do pierwszych zapisów blogowych, widzę ich częstotliwość i euforię. Zapisy z ostatnich miesięcy były natomiast gorzkie. Żaliłem się na politykę, na mentalność, na warunki materialne. W sercu pewnie było jeszcze więcej żalu do ludzi za niewdzięczność, za brak współpracy, za to, że nie tańczą kiedy im przygrywam radośnie, ani kiedy przygrywam poważnie. Może teraz przyszedł już trzeci etap konstruktywnej pracy i obiektywnego oceniania rzeczywistości.”*

Ja też już dawno doszedłem do tego etapu.

Zauważyłem, że to co sprawiało zachwyt i radość, zaczęło mnie denerwować. Boliwijskie oblicze wyryte na twarzach i w sercach tych ludzi też zacząłem dostrzegać bardziej radykalnie. Zacząłem publikować mniej zdjęć, wpisy na stronie zaczęły też pojawiać się coraz rzadziej.

Z drugiej strony cały czas dostawałem ponaglenia, że na stronie jest coraz mniej nowości, czyli to, jak odbieram moje spostrzeżenia co do rzeczywistości życia w Boliwii, nadal cieszy się zainteresowaniem.

Dlatego też postanowiłem zmienić formę „mojej Boliwii”. Od teraz będą ukazywały się tematycznie, czyli dotyczyły tylko jakiegoś ciekawego, może szczególnie śmiesznego lub smutnego wydarzenia, przewidywalnej lub całkowicie zaskakującej sytuacji, jakiejś ciekawej przygody z mojego życia.

Zapraszam do śledzenia moich dalszych przygód!